



GRZEGORZ BROŻEK

redaktor wydania

W sprawie picia alkoholu rzekomo jest lepiej. Pijemy ponoć coraz kulturalniej. Co z tego, skoro liczba czystego spirytusu na głowę rośnie, a dorosłym w jej podnoszeniu „pomagają” także dzieci. Dlatego aktualne pozostaje hasło: przez abstynencję wielu do trzeźwości wszystkich. Warto, by każdy osobiście nad nim pomedytował, w czym może pomóc lektura tekstu na str. 4-5.

ZA TYDZIEŃ

- Ze śmierci do życia, o KAPLICY MĘCZENNIKÓW XX WIEKU w Zabawie
- Z KROŚCIENKA DO BRAZYLII. Ruch Światło-Życie posyła na misje
- PRZYGRANICZNY KULTURALNY TYGIEL w Szymbarku
- Trzeźwa „Dyskoteka”, profilaktyczna akcja policji
- W CYKLU PANORAMA PARAFII: Jak Mikołaj Zgórsko fundował i co z tego wyszło

Był tak chory, że nie bardzo chciano go święcić, ale został księdzem, a potem też świętym.

Trzydziestego lipca w tarnowskiej katedrze diecezja dziękowała Bogu za kanonizację ks. Zygmunta Gorazdowskiego, ogłoszonego świętym przez Benedykta XVI w Rzymie 23 października ubiegłego roku. Uroczysta Eucharystia, sprawowana pod przewodnictwem biskupa tarnowskiego Wiktora Skworca, zgromadziła liczne grono sióstr józefitek z kraju i zagranicy, z przełożoną generalną s. Leticją Niemczurą. W czasie homilii biskup Skworec przypomniał o wielkich dziełach charytatywnych, jakie św. Zygmunt Gorazdowski, nazywany „księdzem dziadów”, tworzył we Lwowie na przełomie XIX i XX wieku. Założył on m.in. „Dom pracy dobrowolnej” dla żebraków, Tanią Kuchnię Ludową, Zakład dla nieuleczalnie chorych i rekonwalescentów, internat dla ubogich studentów, Zakład Dzieciątka Jezus dla samotnych ma-



BETA MALEC-SUNARA

tek i porzuconych niemowląt oraz katolicką polsko-niemiecką szkołę św. Józefa. Dla animacji tych dzieł, 17 lutego 1884 r., ks. Gorazdowski powołał Zgromadzenie Sióstr św. Józefa. – Dzisiejsza radość sióstr józefitek – mówił w czasie homilii pasterz Kościoła tarnowskiego – jest radością wszystkich wierzących. Święty ksiądz Gorazdowski uświadamia bowiem,

Misję ks. Z. Gorazdowskiego kontynuują założone przez niego zgromadzenie józefitek, w myśl swego hasła: „Serce przy Bogu, ręce przy pracy”

że każdy chrześcijanin jest wezwany do świętości. – Ta uroczystość przypomina nam, że ducha, którego ojciec założyciel pozostawił nam w charyzmacie, mamy każdego dnia ożywiać – zauważa siostra Ignis Flis, józefitka. Na terenie naszej diecezji józefitki prowadzą 10 placówek. Tarnowska prowincja liczy 206 sióstr, z czego 26 pracuje za jej terytorium. **BS**

WĄSKA KŁADKA, STROMA WODA...



W Nowym Sączu remontowany most nad rzeką Kamienicą zastąpiła kładka dla pieszych. Pieszym, o czym informuje specjalnie postawiony znak, nie wolno się na niej zatrzymywać. – Kładka jest wąska. Tymczasem przystawały na niej grupy ludzi, tamując przejście innym – wyjaśnia Marek Olesiński, szef inwestycji w Miejskim Zarządzie Dróg w Nowym Sączu. Ostatnio piesi otrzymali kolejną (niewidoczną na zdjęciu) porcję znaku, tym razem ostrzegawczego: „Uwaga, nierówna droga”. Można odnieść wrażenie, że często jedynym lekarstwem na rodzimą niewydolność komunikacyjną jest postępująca „znakomania”. Przypomina się znany dzieciom wiersz: „Wąska kładka, stroma woda, kto drogowcom rękę poda?”. **GB**

Twórcze zakazy i tak wszyscy ignorują. Będą sami sobie winni?

Głosić Chrystusa

TUCHÓW. Prawie 130 młodych ludzi z Polski i Ukrainy (na zdjęciu) wzięło udział w V Redemptorystowskich Dniach Młodzieży, które odbywały się od 17 do 22 lipca. W myśl tegorocznego hasła spotkania „Młodzi a misje” uczestnicy rozważali różnorakie aspekty misyjnej działal-

ności Kościoła. – Chcieliśmy również przybliżyć młodzieży formy głoszenia Chrystusa we własnym kraju, w parafii, na katechezie i w różnych wspólnotach – mówią organizatorzy RDM. Nie zabrakło też czasu na rozrywkę: śpiew, taniec, sport, rozmowy i spacer.



ARCHIWUM GN

Popradzkie jarmarki

MUSZYNA. Znacznie lepiej niż przed rokiem wypadł tegoroczny „Jarmark muzyński”, plenerowa impreza, która odbyła się 22 lipca. Poprzedziła ją dzień wcześniej „Wielka Gala Musichallu” w wykonaniu młodzieży muzyńskiego LO. W ramach jarmarku Podkarpacka Drużyna Rycerska „Nieczuja”

ilustrowała historie muzyńskie o Tomaszu Tarczayu, staroście z Lipian na muzyńskim zamku, o studni na muzyńskim Rynku, o „chodzeniu na zbój”. Niedziela zaś w amfiteatrze na Zapopradziu przebiegła całkowicie muzycznie pod hasłem „Lata 20, lata 30 ... czyli Muszyna jak Zdrój”.

Wakacje w KANIE

NOWY SĄCZ. Po raz piąty Katolickie Centrum Edukacji Młodzieży KANA w Nowym Sączu zorganizowało w lipcu dla 28 dzieci i młodzieży (na zdjęciu) dwutygodniowy wypoczynek w formie półkolonii, dotowany przez Urząd Miasta Nowego Sącza. Dzieci spędzały czas na zabawie i nauce. Uczestniczyły w programie pro-

filaktycznym oraz w warsztatach ekologicznych. Dużą atrakcją dla uczestników półkolonii były wycieczki krajoznawczo-przyrodnicze. Na zakończenie dzieci przygotowały program artystyczny, od organizatorów otrzymały zaś dyplomy i nagrody w postaci drobnych upominków oraz wyprawki szkolne.



ARCHIWUM KANA NOWY SĄCZ

Pijakom kratki... konfesjonału

DIECEZJA. Biskup tarnowski Wiktor Skworec poprosił diecezjan o przeżywanie sierpnia w trzeźwości. O bezwzględnej abstynencję zaapelował do wszystkich uczestników ruchu drogowego. „Grzechem jest nie tylko spowodowanie wypadku, w którym są zabici lub ranni, ale również każde zachowanie narażające na wypadek – przypomniał pasterz Kościoła tarnowskiego. – Jest rzeczą niedo-



puszczalną, aby ktośkolwiek, a tym bardziej osoba wierząca, kierowała pojazdem po spożyciu alkoholu! Każde wyjeżdżanie czy wychodzenie na drogę w stanie nietrzeźwym jest grzechem, który trzeba wyznawać w sakramencie pokuty. Winy moralnej dopuszczają się także ci, którzy tolerują czy aprobują sytuację prowadzenia pojazdu przez kierowcę „po kieliszku”.

Warsztaty u Orłów



ARCHIWUM KSM

KSM. Członkowie zarządu diecezjalnego KSM, Michał Baran i Krzysztof Komięga, wzięli udział w Dniach Formacyjnych Zarządów Diecezjalnych. Dni te są wakacyjnymi rekolekcjami połączonymi z warsztatami. W „Domu Orłów” w Poroninie wzięło w nich udział 30 osób z 16 diecezji (na zdjęciu). Uczestnicy po-

za programem formacyjnym odbyli warsztaty z zarządzania zasobami ludzkimi, które poprowadzili najlepsi specjaliści w kraju. Dni Formacyjne rozwijają sprawności apostołskie, m.in. z zakresu kierowania organizacją. Służą też wymianie doświadczeń. Z uczestnikami spotkał się kard. Stanisław Dziwisz.

Kino pod gruszą

MIELEC. Samorządowe Centrum Kultury na czas wakacji przygotowało dla miłośników kina specjalne projekcje filmowe w plenerze. Dzięki zakupowi nowoczesnego sprzętu udało się w staromiejskiej części Mielca zorganizować „Kino letnie”. – To okazja do obejrzenia filmu inaczej niż zwykle, pod wygwieżdżonym niebem, na świeżym powietrzu. Do tego atrakcyjna jest też cena, idealny obraz i dźwięk oraz, co ważne, ciekawy repertuar – mówi Małgorzata Klaus, dyrektor mieleckiego kina. Już podczas pierw-

szego weekendu funkcjonowania kina (21–23 VII) w trzech seansach filmowych uczestniczyło ponad 230 osób.



BEATA MALEC-SUWARA

XXIV Piesza
Pielgrzymka Tarnowska

W drogę z nami wyrusz, Panie!



BEATA MALEC-SUWARA

Ks. Zbigniew Szostak, dyrektor PPT zapewnia, że wszystko jest już dopięte na ostatni guzik. Z lewej ks. Roman Majoch, kierownik trasy

To już naprawdę ostatni dzwonek, by wstąpić na szlak XXIV Pieszej Pielgrzymki Tarnowskiej.

Program tegorocznej pielgrzymki, która jak zwykle wyrusza 17 sierpnia, nawiązuje do złożonych przed 50 laty Jasnogórskich Ślubów Narodu. Obok stałych elementów każdego dnia, takich jak Msza św., konferencja czy Apel Jasnogórski, pojawia się swego rodzaju nowość. Będzie to propozycja podjęcia medytacji. – Wyznamy „strefę ciszy”, a więc taki odcinek na szlaku, gdzie każdy osobiście, ze swoimi myślami, sumieniem, stanie sam na sam przed Bogiem – wyjaśnia ks. Zbigniew Szostak, dyrektor PPT. „Tych, którzy nie będą mogli wyruszyć na pielgrzymi szlak, gorąco zachęcam do duchowego pielgrzymowania, łączenia się każdego dnia z pielgrzymami oraz odmawiania przynajmniej jednej dziesiątki Różańca” – napisał w swym słowie biskup tarnowski Wiktor Skworc. Chętni do udziału w XXIV PPT mogą się jeszcze zapisywać bezpośrednio u księży przewodników grup. Więcej pielgrzymich informacji można znaleźć na stronie: www.ppt.lap.pl.

BS

Raport o ubogich dzieciach

Krąg biedy

Cyfry z raportu o biedzie dzieci z Małopolski porażają. Teraz trzeba jeszcze dostrzec za nimi konkretne życie małych ludzi.

Raport przygotował Regionalny Ośrodek Polityki Społecznej. – Wyniki naszych badań w sposób obrazowy pokazują, że rozmiar ubóstwa, które jest udziałem dzieci z rodzin o najniższych dochodach w Małopolsce, jest dramatycznie duży – przekonują autorki raportu Zofia Polańska i Małgorzata Szlązak. Z zebranych danych wynika, że 7 proc. dzieci cierpi na poważne niedożywienie, a około 66 proc. nie odżywia się właściwie. 44 proc. dzieci nie ma odpowiedniego ubrania, a 55 wszystkich potrzebnych podręczników lub książek na swój użytek; zdecydowana większość nie korzysta z żadnej formy zajęć pozalekcyjnych. Połowa badanych dzieci żyje w złych warunkach mieszkaniowych, a 6 proc. w ciągu ostatniego roku nawet raz nie otrzymało po-



GRZEGORZ BROŻEK

mocy lekarza, kiedy to było potrzebne. Prawie 30 proc. dzieci w Małopolsce nie ma własnego łóżka z pościelą. – Wyniki badań pokazują niezbicie, że bieda przeżywana w dzieciństwie znacznie ogranicza szanse na odniesienie sukcesu życiowego – podkreślają autorki opracowania. W Małopolsce jedna czwarta wszystkich dzieci żyje w rodzinach wspieranych przez pomoc społeczną. Doświadczają one niedostat-

Szczęśliwe dzieciństwo to jeden z niezbędnych warunków powodzenia w życiu dorosłym

ku, a zarazem mają – według badań – nikłe szanse na wydostanie się z kręgu biedy. Pomoc – tak bardzo potrzebna – skierowana najpierw na zaspokojenie potrzeb związanych z przetrwaniem, a w dalszym etapie na rozwój aspiracji, to nic innego jak łatanie dziur. Czy nie lepiej byłoby znaleźć rozwiązania, które umożliwiłyby samym rodzinom stworzenie ich dzieciom jak najlepszych warunków życia? **GB**

Wakacje na dwóch kółkach

Tanio i zdrowo

Korzystając z przewodnika rowerowego po ziemi tarnowskiej, można bez wątpliwa atrakcyjnie i pożytecznie spędzić czas.

– Jest to pierwszy, profesjonalnie przygotowany przewodnik, który zawiera szczegółowe mapy i opisy 25 najciekawszych szlaków rowerowych po regionie tarnowskim. Łącznie mają one długość ponad 600 km – informuje Wiesław Gadziąła z tarnowskiego starostwa, które współfinansowało publikację. Autorem przewodnika jest Stanisław Tomaszek z PTTK, która to organizacja zaprojektowała i wytyczyła wszystkie szlaki. Prawie 500 kilometrów z nich zostało w ostatnim czasie poddane konser-

wacji. – Z tym przewodnikiem można zwiedzić najciekawsze zakątki naszej ziemi – zapewnia W. Gadziąła. Przyznają to też turyści rowerowi. – Publikacja zadaje kłam twierdzeniu, że tu nie ma gdzie jeździć, na co czasem skarżą się początkujący rowerzyści. Dlatego jest to bardzo potrzebne i solidnie przygotowane wydawnictwo – zauważa Tomasz Wójcik, szef sekcji turystyki kolarskiej tarnowskiego PTG „Sokół”. W przewodniku przy każdej trasie znajdziemy informacje o jej profilu, trudnościach, które możemy napotkać, a tak-

że zabytkach i ciekawych miejscach, które warto zobaczyć. – Warto zwiedzić interesujące zakątki naszej ziemi najtańszym i najzdrowszym środkiem komunikacji, jakim jest rower – zachęca Stanisław Tomaszek. **GB**



Z tym przewodnikiem można zwiedzić najciekawsze zakątki naszej ziemi – zapewnia W. Gadziąła

Myślał, że jest mocny.
 Że co to taki sierpień,
 jeden miesiąc bez picia.
 Padł po dwóch tygodniach.
 Ale był to upadek
 błogosławiony.

tekst i zdjęcia
KS. ANDRZEJ TUREK

W ostatnią niedzielę lipca biskup tarnowski Wiktor Skworec w swym pasterskim słowie apelował do diecezjan o powstrzymanie się od alkoholu w miesiącu sierpniu; o bezwzględną trzeźwość prosił zwłaszcza wszystkich uczestników ruchu drogowego. Biskupi od wielu lat nawołują wiernych, aby z racji religijno-patriotycznych przeżywali sierpień w trzeźwości. Jaki jest społeczny rezonans tych apeli? Odpowiedź nie jest łatwa. Tym bardziej że pytanie o oddźwięk tych pasterskich nawoływań nie jest równoznaczne z pytaniem o sens ich formułowania.

Podпиты „miesiąc trzeźwości”

Gdyby jako wskaźnik owocności sierpniowych apeli o trzeźwość przyjmując dane statystyczne, to można by powiedzieć, że wołanie Kościoła nie ma większego sensu. Nie widać, aby w sierpniu pustoszały puby, a sklepowe stoiska z alkoholem oplatały pajęczyny. Policja w regionie też nie odnotowuje spadku interwencji powodowanych nadużywaniem napojów wysokowych. W sierpniu ich liczba jest porównywalna do lipca. Ba, niekiedy nawet w „miesiącu trzeźwości” bywa więcej nietrzeźwych, niepożądanych czy wprost podpadających pod paragraf, zachowań. Alkoholem można by mierzyć gospodarską radość z dorodnych żniw, nastoletnie poczucie wakacyjnej totalnej wolno-

ści czy ułańską fantazję podwójnie zagazowanych kierowców.

Bruderschaft z kulturką

Ponoć zmieniła się kultura picia – tzn. pije się teraz z kulturką. Skoro tak, to można by zapytać, skąd tych blisko sześciuset „kulturalnie” wstawionych kierujących, potencjalnych zabójców, złapanych ubiegłego lata na naszych drogach? Albo tysięczny zastęp „kulturalnie” wypitych pensjonariuszy sądeckiego i tarnowskiego domu wytrzeźwień lub ponad setka rodzinnych sprzeczek, powstałych na skutek nadużywania setek, w których „kulturalnym” rozwiązaniu musiała pomagać policja? Faktem jest, że na przyjęciach weselnych nie pije się już na umór. Ale faktem też jest, że tzw. bezalkoholowe wesela, postrzegane chyba u nas zawsze jako kościelny dziwolaż i społeczne kuriozum, chyba definitywnie odchodzą w niebyt.

Parafialna anemia?

Wedle danych diecezjalnego duszpasterstwa trzeźwości, stan istniejących przy parafiach trzeźwościowych apostołów przedstawia się raczej anemicznie. Nie lepiej jest z parafialnymi księgami trzeźwości. Często spotyka się opinie, że ludzie w mniejszych wspólnotach nie bardzo chcą wpisywać się do nich, bo już samo podejście do takiej księgi postrzegane bywa jako autodeklaracja alkoholizmu. Żeby więc mieć komfort dyskrekcji, preferują księgi znajdujące się w większych sanktuarijnych ośrodkach. Jednak chyba nie do końca tak jest. Bazyliki naszej diecezji nie odnotowują jakiegoś deklaracyjnego sierpniowego boomu. Bocheń-

Sierpniowe „



MALGORZATA WIRONA-MORAWSKA

ska księga trzeźwości za lata 2000–2005 dorobiła się 6 wpisów (jedna osoba wpisała się 2 razy). Motywy trzeźwościowe pojawiają się w Księdze Łask, wystawionej w kaplicy Matki Bożej Bocheńskiej. W sierpniu ubiegłego roku było ich 9. Limanowska księga trzeźwości, pod sierpnim 2005, notuje 5 wpisów (lipcowych ma 10), w bazylice nowosądeckiej sierpień przynosi 29 deklaracji (lipiec – 32), w katedrze, u Matki Bożej „specjalizującej się” w rozwiązywaniu problemów alkoholowych, brak abstynenckich wpisów z sierpniową datą (rok 2004 ma takie 2). Sanktuarium w Tuchowie nie wyszczególnia miesięcznych wpisów – za cały rok 2005 pojawia się ich tam 95. Pewnym wyjątkiem jest tutaj szczepanowskie sanktuarium św. Stanisława BM, patrona trzeźwości. – Zawsze w sierpniu odnotowujemy więk-

szą liczbę abstynenckich deklaracji – informuje ks. prał. Władysław Pasiut, proboszcz miejscy. – Wpisują się całe grupy pielgrzymów i osoby prywatne. W sierpniu ubiegłego roku było ponad 70 trzeźwościowych zobowiązań.

Da się bez wódki

Aniela Bulanda należy do grupy Apostolstwa Trzeźwości, działającej przy krynickiej parafii pw. Matki Bożej Nieustającej Pomocy. Członkowie Apostolstwa starają się krzewić postawy trzeźwościowe przez modlitwę, fachowe publikacje, podsuwane dyskretnie borykającym się z problemami alkoholu, a zwłaszcza osobisty przykład życia. – Ze względu na ogromną presję środowiska nie jest to łatwe – wyznaje pani Aniela. – W towarzystwie jest się obcym, narażonym na docinki i podej-

ciola o trzeźwość w sierpniu?

Na zdrowie”

rzanym jako „agent proboszcza”. Na początku w rodzinie też nie było wiele lepiej. Moje pierwsze bezalkoholowe imieniny to była kompletna klapa. Ale chyba efekty widać. Absztymentem staje się Józef, mąż Anieli: – Każdy sierpień, tak jak księża namawiali, przeżywałem bez kieliszka. Jakoś mnie to wciągnęło. Od półtora roku nie piję nic. Da się spokojnie żyć bez wódki. Ks. Eugeniusz Szymczak, krynicki proboszcz, a zarazem dekanalny duszpasterz trzeźwości, podkreśla, że sierpień owocuje zawsze wzrostem trzeźwościowych postaw: – Oczywiście wymiennie tego nie widać. Praca nad trzeźwością jest mozolna i długa. Nikt

też nie może gwarantować jej sukcesów. Ale tym bardziej jest ona potrzebna.

Boża pomoc

Byłoby naiwnością spodziewać się jakiegoś masowego odzewu wiernych na głos Kościoła, wzywający do sierpniowej wstrzeźliwości od alkoholu. Są ludzie odporni na wszelkie kościelne apele. Inni, dotknięci chorobowym uzależnieniem, zwyczajnie nie są w stanie przestać pić. Moda na kielbaskę z rusztu sprawia, że wielu Kowalskich nie podejmuje żadnych sierpniowych zobowiązań, bo po prostu chce tę kielbaskę popić piwem, które

stało się taką grillową oranżadą. Zwracając się do tej grupy, być może należałoby w sierpniowych apelach akcentować, że chodzi tu bardziej o trzeźwość, a nie o całkowitą abstynencję. Choć z drugiej strony każda, religijnie motywowana, wspaniałomyślna rezygnacja ze szklanki piwa, zwłaszcza gdy dokucza sierpniowy upał, ma wymiar ofiarny: wynagradza za grzechy pijaństwa, pomaga tym, którzy mają problemy z pić i szerzy kulturę trzeźwości. Trudno przecenić wartość takiego gestu w naszych realiach, kiedy wzrasta ilość spożywanego alkoholu, a uzależnionymi stają się nawet nastoletni jego konsumenci. Ksiądz Zbigniew Guzy, diecezjalny duszpasterz trzeźwości, zapewnia, że nie brak diecezjan, którzy ochotnie podejmują taką abstynencką ofiarę: – W sierpniu, Wielkim Poście, przez długie lata czy nawet całe życie. I niekiedy czynią odpowiednie adnotacje w trzeźwościowych księgach.

Znaczenie religii w zmaganiu się z alkoholem dostrzegają również instytucje świeckie. Dominika Kroczyk z nowosądeckiej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych zauważa, że w sierpniu zawsze zgłasza się do nich więcej ludzi z prośbą o pomoc. A Jolanta Markowska-Rzeźnik, koordynator Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Mielcu, podkreśla, że wiara w Bożą pomoc jest niesłychanie ważna, zwłaszcza w podtrzymywaniu postawy abstynenckiej.

Kto ratuje jedno życie

Myślał, że jest mocny. Że co to taki sierpień, jeden miesiąc bez piwa. Padł po dwóch tygo-

dniach. Ale był to upadek błogosławiony. – Janek nagle, z całą wyrazistością, uświadomił sobie, że jest już blisko alkoholowego zniewolenia, że stąpa po krawędzi życiowej katastrofy – opowiada ks. Guzy. – Zgłosił się do naszego duszpasterstwa. I to uratowało jego, a pośrednio też jego rodzinę: żonę i trójkę dzieci. Gdyby nie ten sierpniowy apel, stoczyłby się pewnie w alkoholizm. Dziś mogłoby go już wcale nie być...

Mądrość Talmudu powiada, że „kto ratuje jedno życie, ratuje cały świat”. Jeśli więc sierpniowe wołanie Kościoła o trzeźwość miało ocalić choćby tylko jedno życie, to nie sposób milczeć.

DIECEZJALNE DUSZPASTERSTWO TRZEŹWOŚCI

Tel. 014 626-10-14;

ks. Zbigniew Guzy: 0 604 26 58 79,

e-mail: guzy@tarnow.opoka.pl



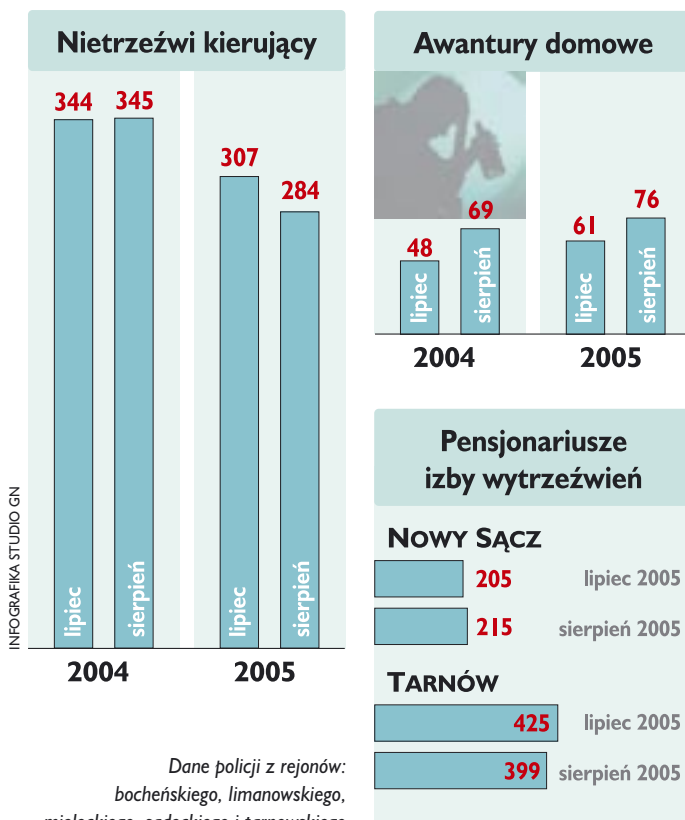
MOIM ZDANIEM

KS. ZBIGNIEW GUZY

diecezjalny duszpasterz trzeźwości

Istotnym celem sierpniowych apelów o trzeźwość jest uwrażliwienie na problem alkoholu, pobudzenie do modlitwy, refleksji i działania. Apele te wpisują się w całoroczną działalność duszpasterstwa trzeźwości, którą w diecezji staramy się realizować w różnych formach: na przykład Tydzień Trzeźwości, sierpniowy Marsz Trzeźwości, parafialne trzeźwościowe rekolekcje i prelekcje. Chcemy ożywić przyparafialne grupy trzeźwościowe, jak najwięcej ludzi zachęcić do podejmowania abstynenckich zobowiązań i przejąć ideę trzeźwości.

Pod wpływem alkoholu



Festiwal Polonijny na Powiślu

Sercem z Macierzą



GRZEGORZ BROZEK

Cudze chwalcie, swego nie znacie. Wartość polskiego folkloru przypominają nam często Polacy spoza granic kraju.

W Narożnikach koło Radgoszczy oraz w Dąbrowie Tarnowskiej odbył się 22 i 23 lipca VI Polonijny Festiwal Folklorystyczny. – Organizujemy go, bo naszym zadaniem jest umacnianie więzi Polaków z macierzą, jak również krzewienie szacunku dla rodzimej tradycji, kultury, która jest podstawą tożsamości każdego narodu – mówi Paweł Chojnowski, dyrektor Dąbrowskiego Domu Kultury, organizator imprezy. Doceniają to widzowie, którzy zwłaszcza w Dąbrowie licznie przychodzą na koncerty polonijnych, a w zasadzie polskich zespołów. – Są jakby dwa rodzaje naszych rodaków za granicą. Polonia, czyli emigranci, i Polacy żyjący poza granicami

Polski na ziemiach etnicznie polskich, jak my, na Zaolziu – mówi Leszek Kalina, szef Kapeli Górolskiej „Zorómbek” z Czeskiego Cieszyna. Wyjazdy na taki festiwal jak ten powiślański to dla młodych rodzaj nagrody. – Jestem w zespole, bo chcę i lubię. Zagraniczne wyjazdy traktujemy jako dodatkową zachętę do wysiłku – mówi Czesia Gerfolweden z zespołu „Truskaweczki” z Mickun pod Wilnem. Od młodych Polaków z Litwy czy Czech można wiele się nauczyć. – Na Litwie funkcjonujemy w polsko-białorusko-litewskim tygł. Nasi młodzi, kultywując polski folklor, czują się dumni, że są Polakami, że mają własny język, kulturę, tańce, i że to ich wyróżnia – opowiada Beata Gulbinowicz, choreograf zespołu.

Efektowny „Zorómbek” Leszka Kaliny (w środku) przed występem w Narożnikach

GB

WARTO SIĘ ZASTANOWIĆ



upodobniając się do apostołów schodzących z góry Tabor i będących pod wrażeniem przeżytego Przemienienia Pańskiego, co dla nas znaczą słowa, które wypowiadamy w „Wyznaniu wiary”: „wierzę w ciała zmartwychwstanie i żywot wieczny”. Pełniejsze zrozumienie tych słów i ich odniesienie do naszej codzienności może nam ułatwić kontemplacja ukazanego dziś przez Ewangelistę przemienionego Oblicza Chrystusa, do której zachęcał sługa Boży Jan Paweł II. Dziś mamy dobrą okazję, aby skorzystać z jego zbawiennej, ojcowskiej rady.

KS. ZBIGNIEW ADAMEK

Etykiety na przetwory

Zatrzymać lato... w butelkach

Domowe przetwory podobno znowu w modzie. Coraz więcej osób zamiast kupować chemicznie przetworzone owoce i warzywa, decyduje się, wzorem swoich babć i mam, na samodzielne przygotowanie kompotów, soków, dżemów i sałatek. Ze strony internetowej www.tarnow.pl można pobrać etykiety na przetwory oznaczone napisem „Tarnowski Smak” – logo, które od wiosny jest jednym z elementów promocyjnych miasta. Już w pierwszym tygodniu



Tegoroczna susza niewątpliwie podniesie wartość smakową i rynkową wszelkich przetworów

udostępnienia naklejek skorzystało z nich pół tysiąca tarnowian.

BS

Piknik rodzinno-policyjny

Zabawa z Panem Władzą

Przebadano wariografem wiceprezydenta Tarnowa, a od wielu mieszkańców miasta pobrano odciski palców.

Między innymi takie atrakcje znalazły się na pikniku rodzinnym z policją, który odbył się 22 lipca w Mościcach z okazji ogólnopolskiego święta policji. – Imprezę zorganizowaliśmy przede wszystkim z myślą o rodzinach policyjnych, ale na dowód tego, że nie zamykamy się tylko we własnym środowisku, zaprosiliśmy do świętowania także mieszkańców Tarnowa – informuje nadkomisarz Janusz Dopart z Sekcji Prewencji KMP

Po festynie pewnie marzeniem wielu dzieci będzie praca w policji

w Tarnowie. Atrakcji nie brakowało. Dużym zainteresowaniem, zwłaszcza wśród dzieci, cieszył się pokaz sprzętu policyjnego, tresury psów oraz prezentacja wozu bojowego straży pożarnej. Można było także uwiecznić odciski swych palców czy sprawdzić na wariografie prawdomówność współmałżonka. – Przy takich inicjatywach społeczeństwo ma okazję poznać nas niejako od drugiej strony. Bo oprócz tego, że jesteśmy policjantami, jesteśmy też normalnymi ludźmi, którzy potrafią świętować i bawić się – mówi nadkomisarz Dopart.

BS



BS

Obopólne profity

Miasta partnerskie

Jeżeli można sobie wybrać sąsiadów, to trzeba robić to z głową.

Władze Tuchowa 22 lipca podpisały umowę o współpracy z czeskim Mikulovem na Morawach, który stał się szóstym miastem partnerskim Tuchowa. Władze miasta przekonują, że międzynarodowe partnerstwo służy mieszkańcom. – Najpierw korzystają z partnerstwa nasi uczniowie. Młodzież z liceum co roku jeździ do Francji i Niemiec na wymianę. Teraz do słowackiej Detvy będą wyjeżdżali też gimnazjaliści. Nawiązanie współpracy z Mikulovem było podyktowane m.in. potrzebą znalezienia dużego partnera z Czech, co otwiera nam drogę do korzystania z funduszy wyszehradzkich – wyjaśnia Mariusz Ryś, burmistrz

Współpraca z Mikulovem ma realne podstawy.
Z lewej **Mariusz Ryś, burmistrz Tuchowa**

Tuchowa. Partnerstwo z niemieckim llingen zaowocowało choćby pozyskaniem 100 tys. złotych na remont budynku „Sokoła”. – Są i inne korzyści. Obecnie nasi mieszkańcy zarabiają, goszcząc w gospodarstwach agroturystycznych kilkudziesięciosobową grupę z partnerskiego francuskiego miasta Saint Jean de Braye – dodaje Ryszard Wrona, przewodniczący Rady Miasta. Dobrze prowadzone partnerstwo sprowadza zatem współpracę na najbardziej elementarny, międzyludzki poziom. Nowy Sącz miast partnerskich ma aż jedenastcie. Tarnów „tylko” osiem. Ciekawe, jak może układać się wymiana Tarnowa z tak egzotycznym partnerem, jak amerykańskie Cedar Rapids w stanie Iowa i wymiana Nowego Sącza z równie amerykańskim Columbia County? **GB**



GRZEGORZ BROŻEK

Święto Dzieci Gór

Czas kamracenia



GRZEGORZ BROŻEK

Święto Dzieci Gór jest doroczną, największą imprezą kulturową w Nowym Sączu.

To, co najważniejsze, odbywa się tu właściwie poza sceną.

– Organizujemy festiwal dziecięcy, bo jeżeli mamy chronić dziedzictwo kulturowe, to trzeba przekazywać je dzieciom, młodym ludziom, tym, którzy tak chętnie przychodzą oglądać koncerty, oraz występującym na scenie – mówi Antoni Malczak, dyrektor festiwalu. W tegorocznej imprezie wzięło udział 12 zespołów, z czego 6 zagranicznych, m.in. tak egzotycznych jak indyjski „Zanzaree”. Jedną z zasad festiwalu jest „kamracenie”. Każdy zagraniczny zespół ma polskiego opiekuna: dziecięcy zespół folklorystyczny. – Oni odwiedzają się, wspólnie koncertują, nawiązują znajo-

mości, uczą się, jak można mimo wielkich różnic językowo-kulturowych przyjaźnić się i zgodnie współpracować – dodaje A. Malczak. – Występowaliśmy parę lat temu. Do dziś utrzymuję kontakt z rówieśnikami z tureckiego zespołu, których wtedy poznałam – mówi Justyna Kidner z zespołu „Pilsko” z Żywca. W tym roku dzieciaki z „Pilska” opiekują się rówieśnikami z Belgii. Folklor cieszy się coraz większym zainteresowaniem młodych. – Nigdy nie spotkałem się z opinią rówieśników, że tańczenie w zespole folklorystycznym to „obciach” – mówi Kuba Bulzak z sądeckiego zespołu „Lachy”. – Nasz przykład inspirowa i pociąga naszych kolegów bardziej niż mentorskie zachęty – dodaje.

W tym roku sądeczanie oglądali m.in. zespół „Denizli” z Turcji

GB

Zamiast pani w okienku

Cybernetyczny urzędnik

Urząd Skarbowy w Mielcu znalazł sposób na kolejki. Rozwiązaniem ma być urzędnik – maszyna, która szybko i sprawnie przyjmuje zeznania podatkowe.

Cybernetyczny urzędnik nie jest trudny w obsłudze. Wystarczy wybrać rodzaj podatku, wstukać swój NIP, następnie wybrać rodzaj formularza podatkowego, jaki planuje się zostawić (PIT, CIT czy VAT). Po włożeniu przynie-

sionej deklaracji, urzędnik wyda potwierdzenie odbioru. – Należy jednak pamiętać, że deklaracja w ten sposób złożona, musi być prawidłowo wypełniona i podpisana. W przeciwnym razie

podatnik będzie ponownie wzywany do urzędu – informuje Janina Lis, zastępca naczelnika US w Mielcu. Na razie chętnych do korzystania z urzędnika jest niewielu. Jednak, jak twierdzi pani

naczelnik, to kwestia czasu i przyzwyczajenia. Dotychczasową pracę urzędnika Janina Lis ocenia pozytywnie i uważa, że usprawni ono działanie urzędu. Urzędnicy nie muszą się jednak obawiać, że urzędnik zajmie ich miejsce i zostaną zwolnieni. – Urząd ma tyle zadań, że pracy starczy dla wszystkich – deklaruje Janina Lis. **BS**

Na razie podatnicy wolą stanąć w tradycyjnej kolejce do okienka



PANORAMA PARAFII

Zborowice. Parafia pw. św. Marii Magdaleny

Magdala z Austrią w tle

Wymowna jest cisza miejscowości, której patronuje kobieta o tak głośnym, zwłaszcza teraz, zyciorysie.

Dobrze, że głośny pisarz w głośnej książce, którą wielu chrześcijan chętniej czyta niż Ewangelię, nie umieścił, w kontekście dziejów Marii z Magdali, żadnego zborowickiego wątku. Byłoby tu rojno i gwarno – a tak panuje cisza, która mówi o tym, co chyba najważniejsze: ludzkiej słabości, mocy miłości objawionej w krzyżu i radosnej nadziei Wielkanocy.

Ugory bezrobocia

Diecezjalna Magdala składa się z trzech części: Zborowic, Pławnej i kawałka Kańskiej Dolnej. Parafia datowana jest na XIV wiek. Zamieszkuje ją teraz 1700 wierzni. Źródłem ich utrzymania są głównie renty i ziemia – okoliczne wzgórza stroj-

Świątynia przeszła ostatnio gruntowną renowację

ne są łąkami dorodnych zbóż, których kąpiące złoto zapowiada zniwną radość gospodarzy i sytość wygłodzonych przedników spichlerzy. Ale obecny okres dziejów parafii raczej nie należy do złotych. Wielu parafian wyjeżdża na Zachód w poszukiwaniu pracy. A ugory bezrobocia sprzyjają pleniению się różnych ludzkich słabości.

Świątynne surfinie

Zabytkowy kościół, plebania, położona w jego bliskości oraz ich otoczenie mogłyby występować w prospektach reklamujących któryś z urokliwych zakątków Austrii. Czystość, porządek, gęsto tkane kwietne girlandy ukazują wielką zapobiegliwość wiernych i proboszcza, ks. Andrzeja Berdzika. Widać, że w trosce o widzialną stronę parafii wykorzystuje on swe doświadczenia byłego dyrektora administracyjnego WSD w Tarnowie.



ZDJĘCIA XAT

Nadzieja przyszłości

Kwitnie tu religijność, głównie maryjna. Wierni chętnie uczęszczają na Roraty, nabożeństwa fatimskie, nieszpory odprawiane jeszcze tradycyjnie przed Mszą św. W parafii działa wiele organizacji religijnych, m. in.: Caritas, SRK, AK, bardzo prężna jest rada duszpasterska. We wrześniu ludzie modlą się w rocznicę bitwy pod Pławną, wspominając cudowne ocalenie wioski przed pacyfikacją, jakiej chcieli dokonać Niemcy w odwiecie za akcję partyzantów. We wdzięcznej pamięci wiernych żyje postać ówczesnego proboszcza, ks. Jana Kozioła, odważnego mediatora z okupantem. O przyszłość parafii można być chyba spokojnym. Istniejące na jej terenie trzy szkoły mają kogo uczyć, a wspólnocie patronuje przecież ta, która pierwsza zanosła światu radosną wieść o Zmartwychwstaniu. XAT



KS. ANDRZEJ BERDZIK

Ur. 15 X 1962 r., w Szczawie. Świecenia kapłańskie przyjął w 1987 r. Pracował w Bolestawiu, Niedomicach, Limanowej; przez trzy lata był dyrektorem administracyjnym tarnowskiego WSD. W roku 2001 został proboszczem w Zborowicach. W duszpasterstwie pomaga mu wikariusz, ks. Roman Michura.

Piętnastowieczny kościół jest drugim w dziejach parafii

ZDANIEM PROBOSZCZA

Jestem wdzięczny parafianom za świadectwo ich wiary i ofiarności, wyrażające się choćby w ochotnym podejmowaniu różnorodnych renowacji, których w ostatnich latach było mnóstwo. Kościół przeszedł kapitalny remont, od strony finansowej dopięty ostatecznie w ubiegłym roku. Przed nami dokończenie remontu domu parafialnego i zagospodarowanie przykościelnego otoczenia. Chcielibyśmy bardzo otworzyć świetlicę środowiskową, żeby dzieciom i młodym dać propozycję pożytecznego spędzenia czasu. Chcemy pogłębiać religijną świadomość i jeszcze bardziej wychodzić naprzeciw problemom, jakie rodzi emigracja zarobkowa. Wierni troszczą się o widzialną i duchową stronę parafii. Blisko stuprocentowa obecność dzieci na nabożeństwach roratnych i różańcowych to gwarancja, że wiara u nas nie zaginie.

Zapraszamy na Msze św.

- Niedziela Kościół parafialny: 7.00, 10.30, 16.00, (o 15.30 nieszpory).
- Kaplica w Pławnej: 9.00; codziennie.
- Kościół parafialny 7.00 i 18.00.
- Odpusty: kościół parafialny – lipiec ku czci św. Marii Magdaleny; kaplica w Pławnej – październik ku czci NMP Fatimskiej.

